

Teresa Paszkowska

MISTERIUM KONSEKRACJI

Klucz *misterium* w obecnej dobie okazuje się o tyle niezbędny w zastosowaniu do życia konsekrowanego, o ile naocznie stwierdzamy, do czego prowadzi potraktowanie Bożych tajemnic i darów na sposób horyzontalny (więc „spłaszczony”). Ewidentnie zawiodły, rozpowszechnione w okresie posoborowym, formacje sytuowane w logice psychologii i humanistyki, zastosowane do tych, których Bóg wybrał i przeznaczył, by trwały „owoc przynosili” (J 15,16).

Nie wystarczy uformować tych powołanych tylko „do poświęcenia się” – normy typu społecznego. Poświęcić się jakiejś idei, pracy naukowej czy zawodowej, rodzinie albo jednej osobie, potrafi wielu. Oddać życie do dyspozycji Bogu, bez zastrzeżeń i nieodwołalnie – wśród zmiennych okoliczności i mimo zmian zachodzących we własnej osobowości – to zadanie dla wybranych¹. Zaangażowania społeczne są pożyteczne, jednak owocność życia, której domaga się Chrystus, ma inny charakter (J 15,16: „by owoc wasz trwał”)². Kon-

¹ W tych dniach media podały, że benedyktynka Teresa Forcades wystąpiła z zakonu, by przygotować się do wrześniowych wyborów regionalnych, które miałyby zmienić model polityczny i gospodarczy Katalonii. Absolwentka Harvardu, z wykształcenia lekarz i teolog feminizujący. Przed dwoma laty zainicjowała lewicowy ruch społeczny „Proces Constituent”, z rekomendacji którego obecnie kandyduje do wyborów z zamiarem zjednoczenia katalońskiej lewicy. Zob. <http://fakty.interia.pl/swiat/news-zakonnica-chce-rzadzic-katalonia,nId,1834991> [15.06.2015].

² Problem stanowi niestałość w powołaniu: wspólnoty zakonne porzuca każdego roku 3-4 tysiące osób. Prefekt Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego zaznacza, że na około milion osób konsekrowanych, ta liczba może nie wydawać się duża. Jednak sama ten-

sekrekcja życia (osoby) urzeczywistnia się w doczesności, ale jej źródło i dopełnienie tkwi w przestrzeni wiecznej, wertykalnej. To, co doczesne sytuuje się w pojęciu misterium jako przejściowe, istniejące „na tle” tego, co wieczne. Tej perspektywy nie zna „świat”, chociaż jej potrzebuje.

W przestrzeni eklezjalnej pojęcie *misterium* wskazuje na to, co ma źródło w górze i wymaga podniesienia oczu i serca (*sursum*), by wysiłki z płaszczyzny horyzontalnej nabrały rzeczywistego (trwałego) sensu. Konsekracja osób wpisuje się w przestrzeń misterium wiary, zwłaszcza w to – ukryte odwiecznie – *misterium maximum*, które zostało objawione w Osobie Syna Bożego (por. Kol 1,26-27). Jego zstąpienie wskazuje na drugi wektor wymiaru wertykalnego, to jest na głębię (*in altum*), która przyzywa człowieka pragnącego zbawienia od Boga.

Termin łac. *mysterium*, gr. *mystērion* przekracza treściowy zakres polskiego słowa „tajemnica”, suponującego rodzaj sekretu przeznaczonego dla wtajemniczonych. Do istoty misterium wiary przynależy odsłanianie (*re-velatio*) tego, co Boskie: ujawnianie Jego zamysłów, Jego działań, Jego bliskości... poprzez doświadczenie właściwe wierze³.

Papież Franciszek, podczas tegorocznej Wigilii Paschalnej, w ikonie kobiecego wyjścia o świcie z zamiarem namaszczenia ciała Jezusa (por. Mk 16,1-8; Mt 28,1-10; Łk 28,1-10; J 20,1-10) dostrzegł postawę gotowości do wejścia w misterium: „Nie można przeżywać Paschy bez zagłębienia się w to misterium. To nie jest kwestia in-

dencja jest niepokojąca – za: *Życie konsekrowane: na co zwraca uwagę Franciszek?* Vatican Radio Newsletter 2015/02/02.

³ Trzeba wraz z Benedyktem XVI napiętnować tego typu teologiczne interpretacje, z powodu których powstaje wrażenie, że „wiara Kościoła jest czymś w rodzaju meduzy, której nie można porządnie uchwycić, odnaleźć punktu, na którym można by się oprzeć” – J. Ratzinger, *Na początku Bóg stworzył. Konsekwencje wiary w stworzenie*, przeł. J. Merecki, Kraków 2006, s. 19; por. T. Paszkowska, *Życie konsekrowane – dynamiczny akt wiary i confessio Trinitatis*, „Roczniki Teologii Duchowości” 4(59) 2012, s. 75-95.

telektualna, to nie jest tylko poznanie, przeczytanie... To coś więcej, coś znacznie więcej! «Wejście w misterium» oznacza zdolność zdumienia się i kontemplacji; umiejętność wsłuchania się w ciszę [...]. Zagłębienie się w misterium wymaga, byśmy nie bali się rzeczywistości: nie zamykali się w sobie, nie uciekali od tego, czego nie rozumiemy, nie zamykali oczu w obliczu problemów, nie negowali ich, nie usuwali wątpliwości... Zagłębienie się w misterium oznacza wyjście poza nasze wygodne pewności, poza wstrzymujące nas lenistwo i obojętność, i wyruszenie na poszukiwanie prawdy, piękna i miłości, szukanie sensu nieoczywistego, niebanalnej odpowiedzi na pytania poddające w wątpliwość naszą wiarę, naszą wierność i naszą racjonalność.

Aby wejść w misterium, potrzebna jest pokora – pokora uniżenia się, zejścia z piedestału naszego tak pysznego «ja», naszej zarozumiałości; pokora uznania właściwych proporcji – uznania tego, czym naprawdę jesteśmy: stworzeniami, mającymi zalety i wady, grzesznikami potrzebującymi przebaczenia. Aby zagłębić się w misterium, potrzebne jest to uniżenie się, które jest bezsilnością, ogłośceniem się z naszych idoliatrii [...]. Tego wszystkiego uczą nas kobiety – uczennice Jezusa [...] nie stały się więźniami strachu i cierpienia, ale gdy zajaśniały pierwsze światła poranka, wyszły, niosąc w rękach wonne oleje, i z sercem namaszczone miłością [...] czuwały, wyruszyły i weszły w misterium”⁴.

Zastosowanie do konsekracji kategorii *misterium* ułatwia odwołanie głębszego sensu oddania życia (siebie) Bogu niż tylko poświęcenie się „sprawom Bożym”. W procesie dojrzewania umysłowego i osobowościowego człowiek korzysta z sensów różne-

⁴ *Kobiety uczą nas pokory*. Homilia podczas Mszy Świętej w Wigilię Paschalną, OR 36 (2015), nr 5, s. 26. Ten obszerny cytat wydaje się przydatny w formacji kobiet konsekrowanych dla przeżywania porannej Jutrznicy czy Eucharystii. Nie mając przygotowania teologicznego, łatwiej przyjmą one treści podane językiem homilii niż w formie naukowych wywodów. Istotne jest, by – w codziennej praktyce liturgicznej – kobiety te uchwyciły głębszy sens, niż tylko pobożne zdyscyplinowanie i regularność określoną przepisami.

go typu, nierzadko częściowych, adekwatnych jedynie do jakiegoś aspektu życia. Takie „małe sensy” kreuje człowiek także w ramach swoich mechanizmów obronnych, które minimalizują w codzienności poczucie zagrożenia, wstydu czy winy.

„Sens, jaki sobie człowiek wymyśli, nie jest ostatecznie żadnym sensem. Sensu, to znaczy podstawy, na której opiera się cała nasza egzystencja, nie można sobie stworzyć; można go tylko przyjąć”⁵ – stwierdza Joseph Ratzinger. Argumentacje oddolne, usprawiedliwiające nasze wybory (w tym nasze potknięcia), bywają małołaskowe i niepiękne. Ten sam teolog podkreślał później: „[...] w naszym współczesnym świecie mamy aż nazbyt wiele konkurujących ze sobą argumentacji. Rozum ma nos z wosku, tj. jeśli jesteśmy dostatecznie zręczni, możemy go wykręcić w różnych kierunkach. Wszystko wydaje się przekonujące, rozsądne – komu zatem mamy wierzyć? Spotkanie z pięknem może stać się *uderzeniem strzały, która rani duszę* i w ten sposób otwiera jej oczy, tak że teraz – na podstawie własnego doświadczenia – dysponuje ona odpowiednim kryterium, które pozwala jej na ocenę argumentów”⁶. W sens, który miałby stanowić dynamizm życia, wpisują się prawda, dobro, piękno⁷.

Określenia „konsekracja osób” nie wyczerpują kategorie filozoficzne czy psychologiczne, gdyż obejmuje ono treści *stricto*

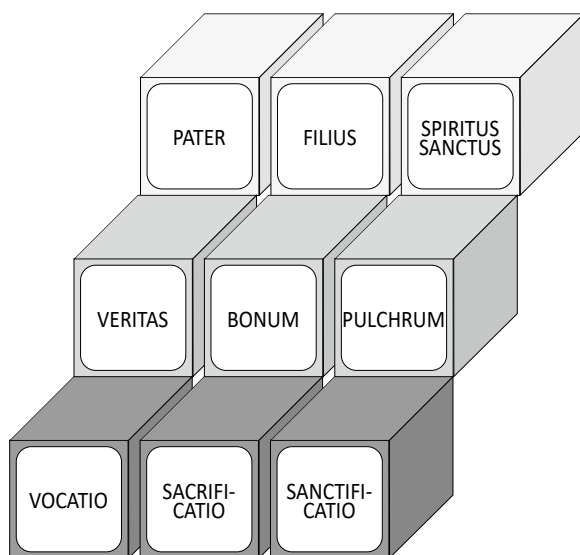
⁵ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, przeł. Z. Włodkowska, Kraków 20063, s. 71.

⁶ Tenże, *W drodze do Jezusa Chrystusa*, przeł. J. Merecki, Kraków 2004, s. 38.

⁷ Proces stopniowego uzyskiwania integralnego sensu, na przykładzie lektury Biblii, jasno tłumaczył św. Grzegorz Wielki: „W jednym i tym samym słowie Pisma jeden zadawała się opowiadaniem historycznym, drugi poszukuje sensu typologicznego [gr. *typos* – ‘obraz’], trzeci zaś skłania się ku kontemplacji z pomocą rozumu. Najczęściej te trzy wymiary się łączą [...]. Tak słowa Boże postępują stopniowo wraz z tym, który je czyta”. Cyt. za: O. Clément, *Źródła. Początki mistyki chrześcijańskiej*, t. 2, przeł. H. Paprocki, Warszawa 2014, s. 20.

teologiczne. Można jednak spożytkować te kategorie w celu wypowiedzenia treści danych w Objawieniu, rozjaśniając je podczas zastosowania konstrukcji wspomagającej namysł intelektualny. Przykładowo można zastosować potrójne odniesienie, zintegrowane według mechanizmów powszechnie znanej „kostki Rubika”, wskazując na wzajemne oddziaływanie elementów w różnych koniunkcjach:

1. personalna inicjatywa – Osoby Trójcy Świętej: *Pater* – *Filius* – *Spiritus Sanctus*;
2. etapy konsekracji: *vocatio* – *sacrificatio* – *sanctificatio* (dynamiczny proces);
3. starożytna triada (rdzeń etyki i estetyki): *veritas* – *bonum* – *pulchrum* (cel).

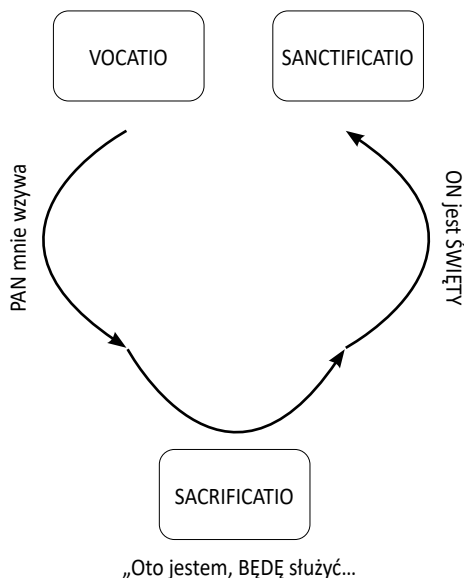


Schemat nr 1

Konstrukcja miałaby w każdym kolorze powtarzać dwukrotnie, na każdej kostce, dane z tego poziomu. Dzięki przeniesieniom na poszczególnych poziomach utworzą się różne koniugacje, które można wykorzystać w forma-

cji początkowej i permanentnej do ukazywania Bożej inicjatywy, etapu życia konsekrowanego i celu zaangażowań Boskich i ludzkich.

Dodatkowy schemat (poniżej) obrazuje, w jaki sposób zaangażowania Boskie i ludzkie przenikają się; Boże bodźce aktywizują człowieka, a to ludzkie zaangażowanie dopełnia Bóg, urzeczywistniając w owej osobie swe odwieczne zamysły.



Schemat nr 2

Taki dynamiczny układ wskazuje, że do Boga należy inicjatywa wybrania i wezwania osoby, jak też uświęcenia jej. Do człowieka natomiast – rozeznanie wybrania, przyjęcie i podjęcie zamysłu Bożego. Ten trud ma charakter ofiary, ponieważ grzesznik nie bez wysiłku angażuje się w sprawę Boga.

Oba układy wymagają omówienia, które wskazywałoby na powiązania i wzajemne oddziaływania elementów wyżej wyeksponowanych. Jeśli misterium konsekracji ograniczymy do trzech elementów: powołania, ofiarowania się Bogu i uświęcenia, a w rezultacie osiągnięte miałyby być prawda, dobro i piękno (w osobie) – osiągamy w procesie formacji pewną syntezę.

1. Vocatio - rzeczywistość domagająca się weryfikacji

Powołanie (*vocatio*) bywa traktowane zwykle jako prolog do konsekracji. Jednak bardziej logiczne wydaje się ujęcie powołania jako fundamentalnego elementu w misterium konsekracji, eksponującego Bożą inicjatywę, nieuchwytną, przychodzącą „z daleka” i ukierunkowaną na konkretną osobę. Wezwanie dociera do osoby, która nie spodziewając się niczego, nie mając stosownych do tej godności zasług, doświadcza – w sposób intensywny lub progresywny – łaski wybrania.

Przyjmując za św. Pawłem, że „wybranie Boże” jest nieodwołalne (por. Rz 11,28), dostrzegamy wyraźnie, że kwestię bycia powołanym należy bardzo starannie weryfikować – albo zaistniał fakt (tajemniczy, ukryty w Bogu): „zostałem wybrany i wezwany”, albo przypuszczenia zostaną obalone: „nie wzywałem cię, idź...; nie możesz złożyć profesji”.

Na etapie wstępnym lustracja przypuszczeń, osąd symptomów, wreszcie oparty na rozeznaniu werdykt, jawią się jako niezbędne, aby przystęp do dalszych etapów misterium mieli wyłącznie ci, którzy rzeczywiście są wezwani. Nikt nie powinien niegodnie przekroczyć granicy rozdzielającej wybranych i niewybranych.

Greckie słowo określające piękno – *kalon*, nawiązując do czasownika *kalein*, niesie w sobie treść „bycia powołanym”⁸. Jak sugerował to wyżej Benedykt XVI, doświadczenie piękna (łac. *pulchrum*) pobudza do wejścia w nowe odczucia, nowe myślenie i zaangażowanie. Piękno posiada właściwości wyprowadzające osobę z „ja”, które może zaryglować od wnętrza i utrzymywać ją w jakimś letargu, braku wrażliwości na inne osoby i na rzeczywistość, która domaga się zaangażowania.

W kontekście dotyczącym konsekracji, jeszcze bardziej przydatna wydaje się na tym etapie kategoria prawdy. *Veritatis splendor*, gdy

⁸ Por. W. Kawecki, *Teologia piękna. Poszukiwanie locus theologicus w kulturze współczesnej*, Poznań 2013, s. 11.

wtargnie do świadomości człowieka: *ego sum vocatus*, może wręcz porazić powołanego, zrodzić poruszenie nie tylko emocjonalne⁹, ale duchowe, obejmujące całą osobę. Głębia tego poruszenia czyni człowieka zdolnym do „wyjścia” (*exodus*) z domu rodzinnego, z ojczyzny, z dotychczasowej sytuacji zawodowej... wiodąc w kierunku Wzywającego, w nieznanie¹⁰. Chodzi o poruszenie tego typu¹¹, na jakie wskazuje adhortacja *Vita consecrata*: „Oto sens powołania do życia konsekrowanego: jest ono wyłączną inicjatywą Boga (por. J 15,16), który oczekuje od tych, których wybrał, odpowiedzi w postaci całkowitego i wyłącznego oddania się Jemu. Doświadczenie tej bezinteresownej miłości Boga jest tak głębokie i silne, że czło-

⁹ Należy zwrócić uwagę na różnice zachodzące pomiędzy treścią pojęć: emocje (ang. *emotions*) i uczucia (gr. *pathi* – namiętności). Trafną analizę w duchu chrześcijańskim, odwołującą się do literatury antropologicznej i psychologicznej, podaje K. Leśniewski, „Nie potrzebują lekarza zdrowi...”. *Hezychastyczna metoda uzdrawiania człowieka*, Lublin 2006, s. 212-213. Emocje wskazują na spokrewnienie człowieka ze światem zwierząt, mają charakter chemiczny i fizjologiczny. Uczucia odnoszą się do duszy (namiętności, pożądliwości), według antropologii chrześcijańskiej podlegają wychowaniu, formacji. Więcej zob. T. Dixon, *From Passions to Emotions. The Creation of a Secular Psychological Category*, New York 2003.

¹⁰ „Doświadczenie wyjścia jest paradygmatem życia chrześcijańskiego, zwłaszcza tych, którzy przyjmują powołanie specjalnego poświęcenia się służbie Ewangelii. Polega ono na postawie nieustannego nawrócenia i przemiany, na byciu zawsze w drodze, na przechodzeniu ze śmierci do życia, tak jak to celebруемy w całej liturgii: jest dynamiką paschalną”. – Franciszek, *Wyjście jako fundamentalne doświadczenie powołania. Orędzie na Światowy Dzień Modlitw o Powołania*, 29.03.2015, OR 36 (2015), nr 5, s. 16.

¹¹ Hans Urs von Balthasar podkreślał, że „chrześcijańskie doświadczenie Boga nie jest skierowaniem ku «wewnętrznym stanom» wierzącego, ale na zewnątrz ku Chrystusowi. Właśnie odejście od siebie (*Von-sich-weg*) jest czymś podstawowym dla doświadczenia chrześcijańskiego rozumianego jako egzystencja w Chrystusie”. – D. Kowalczyk, *Teologiczna koncepcja uczestnictwa chrześcijanina w życiu trynitarnym według Hansa Ursa von Balthasara*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 17 (2004), s. 92. Zob. H. U. von Balthasar, *Herrlichkeit. Eine theologische Ästhetik*, Einsiedeln 1961, s. 219.

wiek czuje się zobowiązany odpowiedzieć na nie bezwarunkowym poświęceniem Mu własnego życia, złożeniem w ofierze wszystkiego – teraźniejszości i przyszłości – w Jego ręce” (nr 17). Wszedłszy w takie doznanie, powołany – jak przypomniawsobór – powinien podjąć usilne starania „o to, aby wytrwał i wzniosł się wyżej w tym powołaniu, do którego Bóg go wezwał” (LG 47).

Osoby konsekrowane w obecnym czasie – jak niegdyś monastycyzm na Wschodzie – nie tyle stanowią odrębny stan życia w Kościele, ile raczej „punkt odniesienia dla wszystkich ochrzczonych [...] jawiąc się jako emblematyczna synteza chrześcijaństwa. Kiedy Bóg powołuje do oddania się Jemu w sposób całkowity [...], człowiek może osiągnąć najwyższy stopień tego, co wrażliwość, kultura i duchowość są w stanie wyrazić” (OL 9).

Kardynał Pietro Parolin, na zakończenie rzymskiego kongresu poświęconego duszpasterstwu powołań, podkreślił, że „powołanie zawsze rodzi się z piękna spotkania z Bogiem. Młodym ludziom nie brak takich doświadczeń piękna, nie potrafią ich jednak przekuć w powołanie [...], na współczesnego człowieka oddziałuje dziś zbyt wiele bodźców, a jego doświadczanie świata jest zbyt powierzchowne. Nie potrafi zatrzymać się i znaleźć czas, by zakosztować tego, co doświadcza [...], trzeba nie tylko umożliwić młodym doświadczenie piękna, prawdy i dobra, ale stworzyć też warunki, w których to doświadczenie znajdzie trwałe echo w ich duszy i doprowadzi do egzystencjalnego zaangażowania”¹².

Do przyczyn, z powodu których trudno jest młodym przyjąć obecnie wezwanie Chrystusa, powszechnie zalicza się konsumpcjonizm, hedonistyczną wizję życia, kulturę rozrywki, radykalny subiektywizm, lęk przed nieodwołalnymi zobowiązaniami. Uczestnicy rzymskiego kongresu (1997) – pochodzący z trzydziestu siedmiu krajów Europy (253 delegatów), reprezentujący różne kategorie powołań – wypracowali takie ujęcie misterium powołania, którego walory pozostają wciąż przydatne w formacji: „Powołanie jest

¹² Za: Vatican Radio Newsletter 2015/01/05.

myślą opatrznościową Stwórcy względem każdego stworzenia, jest Jego ideą-projektem, jakby pewnym marzeniem, które jest w sercu Boga, ponieważ los stworzenia leży mu na sercu”¹³.

Poruszony takim nastawieniem Boga względem siebie, człowiek staje się gotów oddać Mu w darze to, co najcenniejsze (bo, wieczne): życie.

2. *Sacrificatio* - ofiarowanie Bogu dobra, którym jest życie

Konsekracja osób w Kościele różni się tym od wielorakich form składania Bogu ofiar w religiach, że dokonuje się w Chrystusie zmartwychwstałym. W Tym, który przeszedł przez doczesność „dobrze czyniąc” (Dz 10,38), zwyciężył śmierć i jest „żyjący na wieki wieków” (Ap 1,18). Drogą (gr. *methodos*) konsekracji eucharystycznej powraca On codziennie („Jego godzina” – por. J 17,1) do swego Kościoła, który składa Ojcu „ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną” (Rz 12,1). Jednocząc się z tymi, których „zwołał”, przyłącza ich do swego ofiarowania się Ojcu, zanurza ich w tej Ofierze i posługuje się nimi w świecie.

Oddanie się Bogu na służbę w Kościele nie oznacza więc poświęcenia się typu humanistycznego, lecz „wejście” (zanurzenie) w poświęcenie Tego, który jest „jedynie Dobry” (por. Mk 10,18; Łk 18,19). Jego „Ojciec poświęcił i posłał...” (J 10,37), objawiając, do jakiego stopnia miłuje świat a zwłaszcza człowieka, któremu ten świat powierzył. Poświęcenie Syna Bożego ma charakter absolutnie niepowtarzalny, w pełni doskonały. Współuczestnictwo w Jego poświęceniu – wolnym od jakichkolwiek innych motywów poza miłością – stanowi dla człowieka zaszczytne wyróżnienie. Być dopuszczonym do doświadczenia tego *sacrificium*, w którym *Bóg słu-*

¹³ Papieskie Dzieło Powołań Kościelnych, *Dokument końcowy Kongresu Poświęconego Powołaniom do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego w Europie „Nowe powołania dla nowej Europy «In verbo tuo»”* (5-10.05.1997), nr 13.

ży człowiekowi – to kwestia przekraczająca logikę ziemską, wszelkie idee religijne i filozoficzne.

Kategoria *bonum* – przejęta z greckich transcendentalistów – ułatwia koncentrację na walorach tego Dobra, w którym nie znajdujemy żadnej innej intencji (motywacji) niż miłość. Udział w nim nie budzi w człowieku oczekiwania zapłaty, dowartościowania, nagrody innej niż miłość Ojca. W skali globalnej ta ofiara wydaje się jedynie prawdziwa, logiczna i piękna.

Dać „ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu miłą, jako wyraz [...] rozumnej służby” (Rz 12,1) – jak zaleca św. Paweł – znaczy włączyć się w kult duchowy, w którym odbiera Bóg dar święty, woń przyjemną w życiu-ofierze. Podejmowali ten temat św. Jan Chryzostom, Filon Aleksandryjski, Orygenes, św. Tomasz z Akwinu i Erazm z Rotterdamu. Filon nauczał, że istnieją jakby dwa sanktuaria Boga: jednym jest kosmos, drugim – rozumny duch człowieka¹⁴.

Przygotowanie człowieka do takiej „służby duchowej” (rozumnej i świętej) wymaga bardzo solidnej, dogłębnej i uczciwie praktykowanej formacji (nowicjackiej – by rozumieć to, co się dokona) i permanentnej (by trwać, nie wypalając się). Odpowiedni „zapas oliwy” czerpie się z autentycznej modlitwy, życiasakramentalnego, dni skupienia, rekolekcji, wykładów, rozmów duchowych i lektury. Zaniedbania w tym zakresie – ze strony formatorów i formowanych (por. Mt 25,26: „sługa zły i gnuśny, wiedziałeś...”) – skutkują kryzysami w życiu konsekrowanym.

Papież Franciszek wskazuje na obowiązek oferowania powołanym odpowiedniej formacji. Powołania przez Boga dane Kościołowi są bowiem „surowym diamentem”, wymagającym troskliwej pracy, by mogły zajaśnieć w pełni pośród Ludu Bożego. „Formacja [...] nie jest czynnością jednostronną, przez którą ktoś przekazuje pojęcia teologiczne i duchowe. Jezus do tych, których powołał,

¹⁴ Por. Benedykt XVI, *Kult duchowy*, audiencja generalna, 7 stycznia 2009, za: http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/it/audiences/2009/documents/hf_ben-xvi_aud_20090107.html [5.09.2015].

nie mówił «chodź, to ci wyjaśnię», [...] «chodź, to cię nauczę». Mówił: «chodź za Mną», «rób to, co Ja». I to jest metoda, którą także dzisiaj Kościół chce zastosować do swoich duchownych. Formacja, o której mówimy, to doświadczenie uczniów, które zbliża do Jezusa i pozwala coraz bardziej się do Niego upodabniać¹⁵. Przebiega ona w Kościele, w którym Duch Pocieszyciel przychodzi w sukurs naszej słabości, podtrzymując nadzieję na przywrócenie sprawności duchowi ludzkiemu. To „mocą siedmiu darów Ducha Świętego zostaje zniszczony każdy rodzaj zła i zostaje zrodzone wszelkie dobro”¹⁶.

Sacrificum ze swej natury wpisuje się w kontekst liturgii, czynności sakralnych, starannie przez Kościół dopracowanych teologicznie i obrzędowo. Ofiarowanie się powołanego Bogu, staje się dla całego Kościoła czasem świętym, stąd jego oprawa liturgiczna ma charakter uroczysty. Zwykle wpisuje się w celebrację Eucharystii, której kwintesencję stanowi przecież konsekracja tego, co ofiaruje lud (chleb i wino) przez pośrednictwo kapłana (czynności zarezerwowane), by tenże lud otrzymał przeistoczone przez Boga dary, na pożytek osobisty i wspólnotowy.

- Jak w odniesieniu do Eucharystii, tak przy konsekracji osób, Kościół ściśle określa:
- co jest ofiarowane: tam chleb i wino – tu życie osoby (teraźniejszość i przyszłość);
- gdzie jest ofiarowane: tam w rękach kapłana (nie na ołtarzu jako takim, relacja jest ściśle osobowa) – tu w charyzmacie danego instytutu lub indywidualnej formie życia konsekro-

¹⁵ Papież Franciszek, *Powołania są jak nieoszlifowany diament*, Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Kongregacji ds. Duchowieństwa, 3 października 2014; za: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/przemowienia/kongr-duchowieństwa_03102014.html [5.09.2015].

¹⁶ Św. Bonawentura, *De septem donis Spiritus Sancti*, Collatio II, 3; Ad Claras Aquas, V, 465, cyt. za: DeV 42.

wanego, „na ręce” wyznaczonego przez Kościół przełożonego (by Bóg dokonywał reszty);

- *jak jest ofiarowane*: tam własne Chrystusowe (autoryzowane) słowa konsekracji (Ofiara i Kapłan) – tu *formuła profesji* zatwierdzona przez Kościół, adekwatna do formy ofiarowania się To, co staje się *faktem* (o wymiarze mistycznym) w celebracji konsekracji osoby, przez prawo kanoniczne otrzymuje *formę* jej „stanu życia” w Kościele. To, co określamy pojęciem „stany życia”, nie ma znamion zhierarchizowania na wzór społeczności świeckich (jak w modelu feudalnym). II Sobór Watykański podkreślił istnienie jednego Ludu Bożego, w którym funkcjonuje hierarchia, z tego ludu są powoływani prezbiterzy; zaś do konsekracji przez profesję rad ewangelicznych wzywa Bóg zarówno z laikatu, jak z prezbiteratu.

Prawo kościelne zabezpiecza – nie tylko przewencyjnymi kanonami przed niewiernością i deformacją – nade wszystko sakralność tego faktu, tzn. danego Bogu słowa, w którym człowiek oddaje Mu siebie (*res sacrum*), jak też konsekwencje tego, przekładające się na kolejne godziny czy lata życia, które nie należą już do człowieka („wydane” w ręce Boga, by je spożytkował według swych zamysłów).

Docelowo chodzi o takie upodobnienie do Jezusa Chrystusa, by stanowić – na sposób oblubieńczy – jedno z Nim. Z tego powodu „Kościół pod żadnym pozorem nie może wyrzec się życia konsekrowanego, ponieważ *ukazuje ono wyraziście jego szczególną naturę «oblubieńczą»* [...]. Potrzebni są bowiem ludzie, którzy będą [...] umieli zaryzykować własnym życiem, aby inni mieli życie i nadzieję. Kościół potrzebuje osób konsekrowanych, które zanim jeszcze podejmą służbę w takiej czy innej szlachetnej sprawie, pozwalają się przemienić Bożej łasce i stosują się całkowicie do nakazów Ewangelii” (VC 105).

Na początku trzeciego tysiąclecia, „w epoce nieustannej aktywności, która często staje się gorączkowa i łatwo może się przerodzić w «działanie dla działania», musimy opierać się tej pokusie i starać się najpierw «być», zanim zaczniemy «działać»” (NMI 15) – pouczał

wierzących Jan Paweł II. Zadaniem Kościoła jest „odzwierciedlać światłość Chrystusa we wszystkich epokach dziejów i sprawiać, aby blask Jego oblicza zajaśniał także pokoleniom nowego tysiąclecia. Nasze świadectwo byłoby jednak bardzo ubogie, gdybyśmy my sami jako pierwsi nie byli tymi, którzy *kontemplują oblicze Chrystusa*” (NMI 16). To wskazanie, o charakterze autoformacyjnym, jest ważne z tego powodu, że Chrystusowe oblicze „objawia wyzwalające *piękno uległości synowskiej*” (VC 21), pełnej zaufania do Ojca, także w sytuacji męki i śmierci. Osoba konsekrowana stopniowo pojmując tajemnicę poświęcenia Syna Bożego, „doświadcza prawdy Boga – Miłości”, który „właśnie na Krzyżu objawia w pełni piękno i moc Bożej miłości. Święty Augustyn opiewa Go słowami: «Piękny jest Bóg, Słowo u Boga [...]. Piękne jest w niebie, piękne i na ziemi; piękne jest w łonie matki, piękne w ramionach rodziców; piękne objawia się w cudach i piękne w cierpieniach; piękne jest, gdy powołuje do życia; piękne, gdy nie lęka się śmierci; piękne, gdy porzuca życie; piękne, gdy je podejmuje na nowo; piękne na Krzyżu, piękne w grobie, piękne w niebie. Słuchajcie tej pieśni ze zrozumieniem, a słabość ciała niech nie zakrywa przed waszymi oczyma blasku Jego piękna»” (VC 24)¹⁷.

Doświadczenie piękna oblicza Pana – uprzednio przemienionego, ujawniającego swą zażyłość z Ojcem – przysposabia do rozpoznawania Jego zniekształconego wizerunku „w obliczach braci i sióstr, w ich twarzach oszpeconych przez głód; w twarzach rozczarowanych przez puste obietnice polityków; w upokorzonych twarzach tych, których kultura jest poniżana; w twarzach przełkniętych zaślepioną przemocą; w niespokojnych twarzach dzieci; w twarzach kobiet znieważanych i poniżanych; w zmęczonych twarzach migrantów, którzy nie spotkali się z godziwym przyjęciem; w twarzach starców, którym brak najbardziej podstawowych warunków godnego życia” (VC 75). Potrzebują oni, bardziej od innych, ewangelii o Chrystusowej miłości „do końca”, mają prawo oczekiwać jej

¹⁷ Zob. Święty Augustyn, *Enarratines in Psalmos* 44, 3: PL 36, 495-496.

od osób konsekrowanych. Praktykowana wytrwale w codzienności kontemplacja „oblicza Pana”, przysposabia osoby konsekrowane do trwania przy Nim, także w godzinach, które mają wymiar Ogrójca i Kalwarii. W tym znaczeniu formacja osób konsekrowanych może być określana jako „formacja ikoniczna”, z nią też można wiązać uzasadnione oczekiwania na przezwycięzenie obecnych kryzysów. Nie wystarczy w formacji eklezjalnej zestawić „ja realne” i „ja idealne” danej osoby. Konieczny jest układ interpersonalny: „moje ja” i obraz „Syna Umiłowanego”, który budzi upodobanie w Ojcu (por. Mt 3,17; Mk 1,11; Łk 3,22; Mt 17,5; por. Łk 9,25; 2 P 1,17). Kościół domaga się, by osoby konsekrowane oddziaływały „wymownym językiem życia przemienionego” (VC 35), zdolnym poruszyć współczesny świat, w którym człowiek pozostaje raczej *homo spectans* niż *homo audiens*. Takiego „języka życia” można się nauczyć jedynie od Chrystusa, gdyż utrwalona świadomość Jego bliskości daje odwagę konfrontacji ze światem i możliwość trzeźwej oceny rzeczywistości. Kardynał Ratzinger analizował to praktycznie: „[...] żyjemy jak we mgle, gdyż boimy się, że nasza wiara mogłaby nie znieść pełnego, jasnego światła faktów. Dlatego odgradzamy się od nich, nie przyjmując ich do świadomości, tak, aby nam nie zagrażały [...]. Prawdziwa wiara oznacza odważne i otwarte spojrzenie na całość rzeczywistości...”¹⁸ zarówno tej, która jest w nas samych, jak też w otaczającym świecie. Chrystoformizacja jest najprostszą drogą do wyzbycia się lęków przed światem i nabycia odwagi przekształcania rzeczywistości, niezależnie od ceny tego poświęcenia.

3. *Sanctificatio* - tajemnica przemienienia życia

Osoby powołane „do wyrzeczenia się samych siebie i do życia wyłącznie dla Pana [są] też powołane do przemienionego życia” (VC 35). Obecni na górze Przemienienia uczniowie, mimo zachwycenia pięknnością Pana, doznali zarazem uczucia bojaźni „wobec Bo-

¹⁸ J. Ratzinger, *O sensie bycia chrześcijaninem*, przeł. J. Merecki, Kraków 2006, s. 19.

skiego majestatu, który ich przerasta [...]. Ta bojaźń jest zbawienna, ponieważ uświadamia człowiekowi Boską doskonałość, a zarazem przynagla go nieustannym wezwaniem do «świętości» (VC 35). Droga rad ewangelicznych – kanonicznie ujęta w profesję – zawsze była postrzegana w Kościele jako uprzywilejowana droga do świętości. Nie sama jednak „forma” tego życia wiedzie do osiągnięcia świętości, lecz bogactwo środków i wysiłek osobisty przysposabiają człowieka do pogłębionego obcowania z Bogiem, który jest Święty.

Żaden człowiek nie osiąga uświęcenia poprzez wysiłek płynący z jego rozeznania i woli. Świętość jest przymiotem własnym Jednego, to jest Boga, który udziela jej komu i jak chce. Nie można jej – jak każdej innej łaski – traktować „przedmiotowo”, gdyż nie istnieje ona inaczej niż „wpisana w Osobę”. Świętość poza osobą to czysta abstrakcja. Boże wezwanie „świętymi bądźcie” można zinterpretować jako: „dążcie do bliskości ze Mną; osiągnijcie zażyłość ze Mną”, który „Jestem Święty, Ja Bóg wasz” (Kpł 19,2); „Ja jestem Pan, który was uświęca!” (Kpł 20,8).

Uświęcenie ma zawsze kierunek „z góry”, stąd nie osiąga się go oddolnym wysiłkiem ascetyczno-formacyjnym. Dobrze rozeznany (dobrany) – w odniesieniu do osoby czy wspólnoty – program pracy ascetycznej¹⁹ przygotowuje do zażyłego bycia z Panem, jednak przemiany grzesznika dokonuje Pan, jedyny władny przelać swą świętość na osobę ludzką. Jak powołanie, tak uświęcenie – pozostaje człowiekowi „przyjąć” (bierz..., przyjmij..., zaczerpnij...). Można powiedzieć, że Duch „napęlnia” (por. Dz 2,4; 4,31; Ef 3,19; Kol 2,10) nią tych, którzy – uformowani na podobieństwo Syna – mają być posłani do świata, by odmienić jego postać.

¹⁹ „Dość powiedzieć, że asceza nie jest abstrakcyjnym podporządkowaniem się jakiemuś imperatywowi kategorycznemu – ona uwalnia ukryty w nas dynamizm natury ludzkiej oraz ukierunkowanie na Boga [...]. Asceza jest odpowiedzią miłości. Aktywne oddanie się pozwala Chrystusowi nas oczyścić, zresztą podobnie oczyszcza się złoto w ogniu. Chrystus jest bowiem jubilem, a ogień jest płomieniem Ducha Świętego” – O. Clément, *Źródła. Początki mistyki chrześcijańskiej*, t. 2, s. 72-73.

Świętość Boga odsłania w grzeszniku to ontyczne i moralne „niepodobieństwo”, tkwiące w stworzeniu naruszającym zamysł „obrazowania” tego, co Boże. Tu można upatrywać źródło zdrowej (a nie patologicznej) bojaźni Bożej ze strony człowieka.

Termin „sakralne” (łac. *sacrum*) – oznacza zaledwie to, co jest zarezerwowane dla Boga, Jemu przeznaczone (miejsce, czas, rzeczy, osoby). Termin „święte”, uświęcone (łac. *sanctus*, *Sanctissimum*) – znaczy: pełne Boga, napełnione Świętością (ma charakter wyłącznie osobowy)²⁰. Istota tych rozróżnień jest ważna dla pogłębienia świadomości roli sakramentów Kościoła (ściśle określone znaki i czynności), przy zastosowaniu których spodziewamy się oddziaływania świętości Boga, tajemniczego dotknięcia Tego, który skutecznie interweniuje w sposób dla zmysłów i rozumu niedostępny. Misterium wprowadza człowieka w rzeczywistość wielowymiarową, a zwłaszcza w wizję, która przyznaje priorytet temu, co wertykalne.

Konsekracja przez profesję rad ewangelicznych – jedyna nie-sakramentalna konsekracja w Kościele (*sic!*) – ma na celu poświadczenie wobec całego Ludu Bożego, że obcowanie z Bogiem autentycznie przemienia człowieka, niezależnie od tej przeszłości, jaka wpisała się w jego życie²¹. „Pierwszym zadaniem życia kon-

²⁰ Mówimy w języku Kościoła: *Scriptura sacra*, ale *Ecclesia sancta*; znaki i czynności określamy jako *sacramentum*, ale ich skutkiem jest konsekracja wynikła z chrztu (por. VC 30), Boże interwencje w osobie pozostawiają trwałe znamię (charakter). – KKK 1272; KPK 879.

²¹ Wydaje się, że grzesznik współczesny nosi w sobie skłonność do stosowania wobec grzechu prawniczej zasady „przedawnienia”. Kościół wyraźnie naucza, że nawet „grzech pierworodny” nie uległ przedawnieniu, wymagał *mysterium redemptionis*. To *Redemptor hominis* przynosi rozwiązanie, które ratuje grzesznika – odpuszczenie grzechów, z łaski Boga pełnego miłosierdzia. W tej logice, każde zwrócenie się ku Chrystusowi (*conversio*) niesie szansę oczyszczenia i napełnienia łaską. W tej też logice przeszłość oddana Bogu – raz na zawsze w sakramencie chrztu czy pokuty i pojednania – jest sprawą zamkniętą. Wierzący cały koncentruje się na tym, co zwie się „dziś” (por. Hbr 3, 13) i czujnie wypatruje powrotu Pana (*eschaton*).

sekrowanego jest *ukazywanie* wielkich dzieł, jakich Bóg dokonuje w ułomnej ludzkiej naturze osób powołanych. Bardziej niż słowami, osoby konsekrowane dają świadectwo o tych wielkich dziełach wymownym językiem życia przemienionego, zdolnego zadziwić świat. Na zdumienie ludzi odpowiadają głoszeniem cudów łaski, jakich Bóg dokonuje w tych, których miłuje [...]: «Oglądam piękno Twej łaski, podziwiam jej blask, a jej światłość odbija się we mnie; zachwycam się jej niewypowiedzianym splendorem; zdumiewam się niezmiernie, myśląc o sobie; widzę, kim byłem i kim się stałem. O cudzie! Oto stoję pełen szacunku dla siebie samego, czci i bojaźni, jakby przed Tobą samym; tak onieśmielony, że nie wiem nawet, co czynić, gdzie usiąść, dokąd się udać, gdzie pozwolić spocząć członkom tego ciała, które należy do Ciebie, do jakich użyć je czynów i dzieł, bo przecież są Boskie»²². Tak więc życie konsekrowane staje się jednym z widzialnych śladów, które Trójca Święta pozostawia w historii, aby wzbudzić w ludziach zachwyt pięknem Boga i tęsknotę za Nim” (VC 20).

Obecny kryzys życia konsekrowanego ujawnia się najjaskrawiej w tym, że osoby konsekrowane nie prezentują tego „piękna, dobra, prawdy”, które winny przepływać przez nie, by olśniewać innych wierzących, powołanych do wiary i życia wiecznego. Wystarczy zwykła obserwacja osób konsekrowanych zgromadzonych na przykład podczas procesji Bożego Ciała, podczas sesji formacyjnych dla nich przeznaczonych, podczas liturgii w kaplicach wspólnot życia konsekrowanego, przy pracy czy rekreacji. Poza jednostkowymi przypadkami na ogół nie doznajemy tu poruszenia wskutek czytelnnej „przemiany życia” ujawniającej się w sposobie bycia, rozumowania i mówienia, działania²³.

²² Szymon Nowy Teolog, *Hymny*, II, w. 19-27: *SCh*, 156, 178-179. Więcej na temat tego autora zob. Katecheza Benedykta XVI podczas audiencji generalnej 16.09.2009.

²³ Więcej na ten temat moje opracowanie w „Pastores” 2015, nr 3, s. 48-56.

Posynodalna adhortacja *Vita consecrata* udostępnia formatorom i formowanym syntezę najlepszych tradycji duchowych i teologicznych, w świetle których eklezjalne życie Bogu poświęcone sytuuje się *vis-à-vis* życia Trójcy Świętej, by odzwierciedlać je na ziemi²⁴. W takim ujęciu zinterpretowano profesję rad ewangelicznych, rozpoczynając od ukazania ich wewnątrz życia trynitarnego: osoba konsekrowana zachowując „dziewictwo, *przyjmuje* do swego serca dziewiczą miłość Chrystusa i *wyznaje* Go wobec świata”; odnośnie do ubóstwa „wyznaje Syna, który *wszystko otrzymuje* od Ojca i z miłością wszystko Mu *oddaje*”; „włączając się w tajemnicę Jego synowskiego posłuszeństwa, wyznaje Chrystusa jako *nieskończenie umiłowanego i miłującego*, jako Tego, który ma upodobanie jedynie w woli Ojca” (VC 16). Duch Święty, towarzysząc powołanym, „formuje dusze” (VC 19), czyniąc widocznym w nich „odblask tego niedostępnego światła” (VC 19), które na świat wniósł Syn Boży.

Koncentracji na wymiarze *misterium* wymaga przede wszystkim formacja do życia konsekrowanego, za którą główną odpowiedzialność ponoszą przełożeni wspólnot i formatorzy. Zdaniem papieża Franciszka (6 lipca 2013, watykańskie spotkanie z seminarzystami i nowicjuszami) oni właśnie, domagając się konsekwencji od młodych, sami winni naocześnie ją prezentować. „Konsekwencja ma fundamentalne znaczenie dla wiarygodności naszego świadectwa [...], potrzebne jest również wykształcenie w zakresie kultury, aby dawać uzasadnienie wiary i nadziei. Środowisko, w którym żyjemy, nieustannie domaga się tego «uzasadniania» [...], trzeba mieć dobrą formację, zrównoważoną, łączącą wszystkie wymiary życia – ludzki, duchowy, intelektualny z duszpasterskim”²⁵. W istocie celem jest uformowanie osoby do „teologicznego sposobu myślenia” (RDC 15) i odczytywania rzeczywistości²⁶. Formacja powinna roz-

²⁴ Por. T. Paszkowska, *Życie konsekrowane – dynamiczny akt wiary i confessio Trinitatis*, s. 87-89.

²⁵ Za: Vatican Radio Newsletter 2014/11/01.

²⁶ Por. T. Paszkowska, *Formacja i godność*, Kraków 2004, s. 58.

budzić w osobie duchową wrażliwość, by o *mysterium pietatis* nie myślała powierzchownie, lecz zdobyła umiejętność takiej interpretacji życia, która obejmie „głębokie wymiary istnienia [...], sięgając spojrzeniem poza aspekty najbardziej widoczne, ale często drugorzędne” (VC 98).

Współczesnym, którzy „czują się zbyt tacy w grze i dramacie życia”²⁷, możemy zaoferować ewangeliczną „grę”, która odsłania Boże misteria – jaśniej niż traktaty akademickie – sytuując je na płaszczyźnie życia osobistego²⁸. Nic nie ugruntuje skuteczniej tożsamości i godności osób konsekrowanych, niż (oparta na wierze) świadomość, że są przestrzenią, w której Bóg urzeczywistnia swe zamysły²⁹. Doświadczenie osobiste, iż jest się faktycznie *locus theologicus*, zostawia w duszy i w osobowości³⁰ trwałe ślady. Święci usiłowali ukryć je przed wzrokiem tych, którzy dostrzegali symptomy czegoś „niezwyczajnego”, zwłaszcza w ich obcowaniu z Bogiem (na przykład zachwyty, zdumienie, łzy).

Obecne czasy potrzebują osób z takim doświadczeniem Boga, by pokonać opór wielu wobec łaski, uporać się z natłokiem argu-

²⁷ Papieskie Dzieło Powołań Kościelnych, *Dokument końcowy Kongresu Poświęconego Powołaniom do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego w Europie...*, nr 11c.

²⁸ „Porządek, rytm, ruch, przez które stworzony i uczyniony człowiek staje się obrazem i podobieństwem niestworzonego Boga, jest następujący: Ojciec decyduje i poleca, Syn spełnia i czyni, Duch karmi i doskonali, i tak człowiek stopniowo się rozwija [...]” – Ireneusz z Lyonu, *Adversus haereses*, IV, 38, 3, w: SCH 100bis, s. 954, cyt. za: O. Clément, *Źródła. Początki mistyki chrześcijańskiej*, t. 1 – *O pojmowaniu misterium*, przeł. H. Paprocki, Warszawa 2013, s. 134.

²⁹ Człowiek „przekracza wszelkie parametry biologiczne, socjologiczne i psychologiczne właśnie dlatego, że pozostaje otwarty na spotkanie z Bogiem, który przychodzi w nim zamieszkać, a także otwarty na swoje własne dążenia do Boga” – tamże, s. 137.

³⁰ Zob. A. J. Nowak, *Osobowość sakramentalna*, Lublin 1992, drugie wyd. 1997.

mentacji horyzontalnych i egoistycznych³¹. Ochrzczeni potrzebują stałego odnawiania świadomości tego, że każdy w Kościele rozpoczął nowe życie „od stanu uświęcenia” przez chrzcielne zanurzenie w życie trynitarne Boga, a tak mistycznie uformowany winien dojrzewać stopniowo w wierze i człowieczeństwie. Powołany stając się nowicjuszem, przyzwala formatorom na „pograżanie [...] w doświadczeniu Boga i pomoc w stopniowym pogłębianiu tego doświadczenia” (PI 35), aby wybudzić się z „lunatyizmu powszechności”³² i żyć według wysokiej miary życia.

Łaska towarzyszy człowiekowi zawsze z bliska, ale dopiero „królewską wolność wiary może uczynić tę szczelinę, która przekształca się w aktywne otwarcie, twórcze oddanie się życiu Bożemu”³³. W liturgii Kościoła zachodzi rzeczywisty styk „pomiędzy tajemnicą, w którą się wierzy i tajemnicą, którą się celebruje” (SC 35). W tej przestrzeni najskuteczniej formuje człowiek umiejętność obcowania z misteriami wiary w całym ich pięknie. Dynamika oparta na duchowych sprawnościach, które są wlane chrzcielnie (wiara – nadzieja – miłość) powinna stopniowo przenikać wszelkie horyzontalne mechanizmy i dynamizmy (na przykład dynamikę grupy)³⁴. Te cnoty dają solidny fundament do uformowania postaw (wiary,

³¹ Benedykt XVI przytacza gorzką diagnozę naszych czasów: „kiedy człowiek chce być wyłącznym twórcą własnej natury i przeznaczenia, pozbawia się tego, co stanowi fundament wszystkich rzeczy, a w jego wnętrzu powstaje pustynia” – list apostolski, w formie *motu proprio*, *Ubicumque et semper*, powołujący do istnienia Papieską Radę ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji, 21.09.2010.

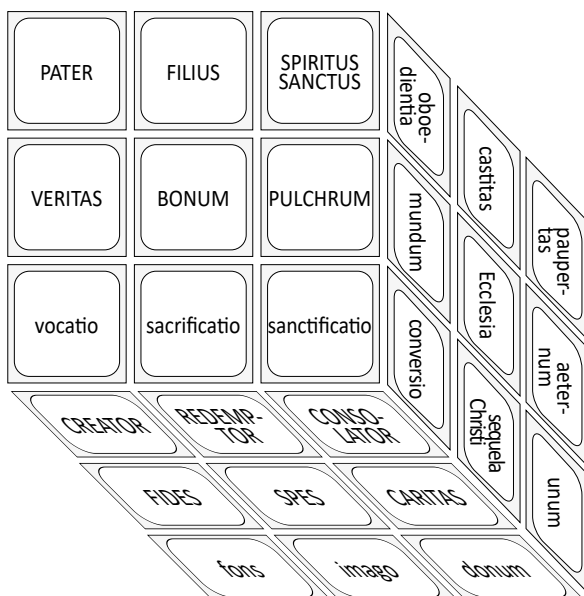
³² O. Clément, *Źródła. Początki mistyki chrześcijańskiej*, t. 2, s. 70.

³³ Tamże, t. 1, s. 143.

³⁴ Tę dynamikę znajdziemy także w społeczności budującej wieżę Babel (Rdz 11, 1-9). Jednak prawdziwie zbawienne dla człowieka dynamizmy mają odwrotny wektor: od Boga... Nawet wspólnota Dwunastu, uformowana przez samego Jezusa, bez owładnięcia Duchem Uświęcicielem, nie była w stanie podjąć Chrystusowej misji wobec braci i całej ludzkości.

nadziei, miłości), które rozwijają więź z Bogiem i wiedzą człowieka do dojrzałości.

Ostatni schemat sugeruje więc rodzaj „gry”, w której można wielorako podejmować różne tematy teologiczne i duchowe, a z ich pomocą interpretować i dynamizować własne życie wiary.



Schemat nr 3

Poszczególne kostki odsłaniają różne koniunkcje ekonomii zbawczej i elementów powiązanych z rozwojem duchowym człowieka, i konsekracją przez profesję rad ewangelicznych. Wpisują się w ten układ etapy nawrócenia – postępowania za Chrystusem – zjednoczenia; relacja do świata – Kościoła – wieczności; dynamika cnót wlałych chrzcielnie wiara – nadzieja – miłość; powrót do Ojca – Źródła przez Jego Obraz (Syn) i Dar (Duch), i tak dalej.

Pozostałe kostki – połowę układu – można stopniowo zapełniać innymi elementami formacyjnymi na przykład: rozeznawanie – pierwsza profesja – wieczysta profesja; charyzmat – znaki czasu – *missio*; osoba – wspólnota – *communio*; praca – modlitwa – odpoczynek; mowa – milczenie – czyn; medytacja – liturgia – kontemplacja, i tak dalej.